Nr. 245. w Wtorek dnia 20. Października 1863

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Wrocławska gazeta z dnia 19 Październ. donosi o rozporządzeniu moskiewskiem, mocą którego mają być wszyscy urzędnicy polscy oddaleni natychmiast z urzędów celnych nadgranicznych, a przy komorze warszawskiej z dniem 1 Stycznia.

Londyn, 19 Październ. — Z Szangai donoszą pod d. 4 b. m., że flotyla angielska udała się do Kagosiny, stolicy księcia Satsumy, a po nadaremnych układach zburzyła miasto, trzy parowce księcia spaliła, a potem wróciła do Yokohama.

Drezno, 19 Październ. — Dresdner Journal zamieszcza telegram, wedle którego w niedzielę z rana wybuchł w trzech miejscach ogień na ratuszu warszawskim a mianowicie w archiwum. Sądzą, że ogień podłożono. Kasy, papiery wartość mające i księgi rachunkowe ocalono.(?)

Z nad granicy Król. Polsk., 19 Października. — Ogień wybuchły na ratuszu warszawskim dopiero wieczorem ugaszono. Archiwa magistrackie na drugiem i trzeciem piętrze są bardzo uszkodzone.

Sztokolm, 19 Październ. — Cała szwedska prasa, z wyjątkiem jedynym Nya Dagligt Allehandy, zgadza się na to, że traktat między Szwecyą i Danią umówiony został, ale dopiero ma być ratyfikowany, skoro wojsko niemieckie w pochód ruszy.

Lipsk, 19 Październ. — Wczorajsza uroczystość odbyła się wedle programu. Wieczorem pochód z pochodniami. Dziś 20,000 ludzi brało udział w uroczystości z wielkiem uniesieniem. Pogoda sprzyjała.

Berlin, 20. Października. — Najj. Pan raczył nadać wiceprezesowi przy sądzie apelacyjnym w Kwidzynie, tajnemu radzcy sprawiedliwości Reubaurowi order orła czerwonego 2ej klasy z dębowem liściem, tajnemu registratorowi w ministerstwie sprawiedliwości radzcy kancelaryi Hofmanowi order orła czerwonego 3ej klasy na pętlicy.

Berlin, 19. Października. — Do kolońskiej gazety piszą: Coraz więcej się mnoży oznak, że trzy mocarstwa zachodnie porozumiewają się co do nowego wystąpienia przeciw Rosyi. Francya stara się ujmować Austryą i dla tego niechce ją niepokoić od strony Włoch, gdzie i tak cesarz utrzymuje dwustronną politykę, aby mieć Włochy pod swem rozporządzeniem. Jedność Włoch nie leży w jego widokach. Co dotąd dla nich uczynił, wypływało tylko z konieczności.

— Korespondenci tutejsi rozpisywali się po różnych dziennikach, że się pogłoski upowszechniły o przesileniu ministerstwa pruskiego. Tymczasem pogłoski te niemają najmniejszej zasady, jak się już pokazało z odpowiedzi króla Jmci, którą dał na prawowite przedstawienia gminy steingrundskiej. W kołach politycznych twierdzą, że występowanie Austryi w sprawie związkowej najwięcej się przyłożyło do ustalenia się ministerstwa. Austrya popiera swoje projekta związkowe z niezachwianą wytrwałością, jak się to okazuje z ostatnich not rządu austryackiego.

— W kołach tutejszych rządowych niedają wiary, aby coś ważnego wypłynęło w obecnym czasie w sprawie polskiej. Mówią, że między Anglią i Francyą nic stanowczego nie postanowiono. A chociaż obecnie zwrót groźny w tej sprawie nie nastąpił, jednakowoż obliczyć na żaden sposób niemożna, co nastąpi na wiosnę. Chociażby sprawę tę dyplomatycznie chciano nieco uśpić, jednakowoż dopóty pozostanie na porządku dziennym, dopóki stan znośny w Polsce nie wróci. Stanowisko Francyi a mianowicie cesarza Napoleona do niej tego jest rodzaju, że niemożna być pewnym, co dalej nastąpi. Takie tu przynajmniej zdanie krąży między osobami głębiej zapatrującemi się na politykę.

Chełmno, 16. Października. — Dnia 15. t. m. wypuszczonym został, z tutejszego sądu kryminalnego obywatel Appolinary Działowski, oskarzony o przygotowawcze działania do zbrodni stanu. Hr. Zygmunt Działowski, który od czterech tygodni tutaj trzymanym dla tychże samych powodów, do dalszych śledztw i poszukiwań do Berlina ma być przewiezionym. Niewiem jednak czy to przyjdzie do skutku, ponieważ od 5 lat cierpiący na piersi, we wygodnych i zdrowych tutejszych więzieniach tak na zdrowiu zapadł, iż od dni kilku wstawać nie może i lekarze zapewniają, że koniecznie jak najrychlej powinien udać się za granicę dla ratowania zdrowia.

Królestwo Polskie.

Warszawski korespondent pisze do »Głosu« petersburgskiego pod dn. 8. Października o urządzeniu rządu narodowego. Do organizacyi rządu narodowego polskiego w Królestwie Polskim należy 17,000 osób. Rząd sam z niewielu osób jest złożony, reszta są ajentami, ślepo wykonywającymi rozkazy rządu narodowego i dla tego trudną jest rzeczą wpaść na ślad władz narodowych. Między roskazującymi i wykonawcami mnóstwo jest instancyi i dla tego nieznają się wzajem. Policyi, a szczególniej wojsku pełniącemu służbę policyjną, często się udało schwytać osoby wielki wpływ mające, ale one do niczego się nie chciały przyznać, albo też rzeczywiście nic nie wiedziały o rządzie, mimo znaczenia w miejscowej organizacyi. Byli między nimi też tacy, co zapewne wszystko wiedzieli, jak np. Schwarz, Raczyński i inni, pierwszy atoli nic nie wyjawił, a drugi lubo nie jedno wyznał, ale nic ważnego, bo wymienieni przez niego albo już zostali zabici albo uwięzieni. Rząd narodowy z wielką ostrożnością postępuje i trudno będzie go schwytać na walnem posiedzeniu. Wszystkich schwytanych pojedyńczo, zastępują zaraz inni.

—Kolońska gazeta pisze: szpiedzy rosyjscy, którzy zaczajeni siedzą w Galicyi i ich korespondenci wiedzą nareszcie, gdzie pieprz rośnie. Krzyżowa gazeta podaje w tej mierze bliższe szczegóły, ale jej samej wydają się te wiadomości nieco dziechciem cuchnące, bo dodaje znaki zapytania. Słuchajcie i nie dziwcie się: komitet centralny w Paryżu wysyła wszystkie tam ułożone odezwy i rozporządzenia kuryerami do Warszawy, gdzie potem je ogłaszają. Za pośrednictwem wysoko postawionych osób we Francyi zaciąga centralny komitet znaczne pożyczki, z których znaczne summy wyszły do miejscowych komitetów w Galicyi, Poznańskiem i do Warszawy. Bankiery warszawscy przemycają pieniądze przez granicę i przesyłają w Polsce ajentom przez wybrane na ten cel osoby, a mianowicie przez damy. Oprócz tego znajduje się główny komitet rządu narodowego w Teschen (austryackim Szląsku), gdzie na nowo werbuje Węgrów, Czechów i innokrajowców. Komitety filialne znajdują się w Krakowie, Biały, Kentach, gdzie także ludzi werbują, pieniądze ściągają, broń i amunicyą kupują i dalej przesyłają. Kolońska gazeta dodaje, dosyć, że jeszcze nie przytoczono krynolin, jako dogodnych na przewożenie kontraband, podobnie jak płasscza czarodziejskiego Fausta. Mimo to nie rozwiązano jeszcze zagadki, czemu tak szybko rząd narodowy odpowiada w Warszawie na rozporządzenia moskiewskie, które dziś wydane, dziś podlegają krytyce surowej rządu narodowego.

Warszawa, 18. Października. — Dziś powiesili Moskale o godz. 10. na stoku cytadeli Stanisława Pajzę i Stanisława Swieszyńskiego, pierwszego za udział w powstaniu i należenie do żandarmów, drugiego, że będąc urzędnikiem pocztowym, rozsyłał rozporządzenia rządu narodowego pocztą na prowincye.

— Mimo zakazu wydanego przez Moskwę w Lipcu, pożyczka narodowa po więktzej części już ukończona. Mało co brakuje, ale i to wpływa. Sprowadzono tu wielu Moskali na urzędników przy komorach celnych i wdrużają ich jak niedzwiedzi, bo nic nie umieją.

— Moskale wywieźli na Syberyą prezesa ziemstwa kredytowego p. Kretkowskiego za wypłatę kuponów od listów zastawnych, które znikły. Żona otrzymała pozwolenie towarzyszenia mężowi.

— Wczoraj po południu wykonano na Długiej ulicy niedaleko hotelu niemieckiego zamach na urzędnika policyjnego D., który jakkolwiek otrzymał pięć pchnięć sztyletem, żył, nie będąc jak się zdaje śmiertelnie ranny. Sprawca uciekł, ale w miejsce jego schwytano 20 młodzieży i uwięziono. Dziś w niedzielę rozpoczęło się drugie chwytanie młodzieży massami, co minutę widziałem prowadzonych do więzienia. Przerwał jednak to chwytanie ogień w ratuszu, w którym spłonęły na 1szym piętrze archiwa kontroli podatków i wydziału egzekucyi podatków. Ogień rozszerzył się na drugie i trzecie piętro. W ogniu stoją mieszkania oberpolicmajstra i prezydenta. Wieczorem zajęła się część

tylna ratusza, gdzie więzienie się znajduje. Z tego wyprowadzono więźniów pod eskortą wojskową.

Onegdaj schwytali Moskale na ulicy byłego prezesa Ziemstwa Kretkowskiego i dziś z rana bez wyroku wywieźli go na Syberyą.

Całą dzielnicę około ratusza wojsko obsadziło i batoży lub rąbie pałaszami, kogo napotyka na ulicy.

Z Kaliskiego, 18. Października. — Ruch drobnych oddziałów w naszem województwie dowodzi zdolności i czynności dowódzcy. Moskale, których liczba bardzo jest znaczna, wysyłają ustawicznie kolumny żołnierzy za oddziałami konnemi i pieszemi powstańców, które bardzo rzadko dowiadują się o rzeczywistym pobycie naszych. Manewrowanie bardzo zręczne pomiędzy punktami zajętemi przez Moskali, częste ich wojsk zaczepki przez naszych, sprawić mogą, że żołnierz nasz nabierze istotnie partyzanckiego usposobienia i wyćwiczy się na umiejętnego obrońcę Ojczyzny.

W ostatnich dniach zaszło znowuż kilka potyczek pomyślnych, które nie wielkie dały rezultaty, ale mogły młodego naszego żołnierza przyzwyczaić do boju i nauczyć zaczepnego działania. Dnia 5. Października oddział pieszy Putza stoczył małą utarczkę pod Tokarami między Turkiem a Dobrą. Zeszły się tam trzy małe oddziałki piesze, które wnet rozdzieliły się i zabiwszy Moskalom sześciu ludzi, cofnęły się w bezpieczne miejsca, omyliwszy tropy za sobą. Putz lekko został raniony pałaszem w głowę. Ani jeden z naszej strony nie był zabity.

Dnia 7. Października oddział kilkudziesięciu koni, świeżo sformowany na Kujawach, zaatakowany został przez 100 kozaków, którzy puścili się za naszymi w pogoń. Pod Chełmnem, wioską nad rzeką Wartą w okolicach Koła nasi młodzi jezdzcy sformowali się, zabili 4 kozaków, dwóch ranili, a cały oddział odparli, niestraciwszy ani jednego zabitego. W wieluńskiem zaszła także mała pomyślna potyczka dla naszych, o której niemam szczegółowych wiadomości.

Moskale nie przestają podburzuć włościan i siać pomiędzy nimi komunistyczne zasady. Uczciwość naszych włościan jest najlepszą przeszkodą dla tej szatańskiej propagandy. Nie słuchają podmowy i oceniają jak należy złe rady. Maslow, Tarasienko, Pomerancow, Bremzen, Makarewicz w Kole, Sczuczka w Kłodawie, Kostanda i Popow w Koninie, Ehrenroth — jednem słowem wszyscy występnją przeciw narodowi i usiłują wywołać walkę społeczną. Te podmawiania dotąd jedno następstwo wydały, to jest chwianie się włościan i neutralność, która zamieniła się i zamienia na przychylne dla powstania usposobienie i na bodziec wyradzający samodzielność w ludzie. Cz.

Wilno, 27. Września. — Wśród rabunków, barbarzyństw i mordów, jakiemi Moskale napełniają Litwę, wpośród szubienic na rynkach miast litewskich i wśród gruzów popalonych wiosek, władze moskiewskie dają bale i uczty, nakazując iluminować zrabowane i puste domy. Te bankiety i bale moskiewskie są częste, które jednak zamiesza im niekiedy jaka nieprzyjemna wiadomość lub wypadek, co jak widmo mordowanej Polski ukazujące się pomiędzy biesiadującemi wrogami, przejmuje ich strachem. Przed dwoma tygodniami uczty w Kownie wyprawiane przez Murawiewa młodszego wieszatela, z powodu jakiejś gali dworskiej, zakłóciła wiadomość o potyczce z powstańcami pod Kozłową rudą (druga stacya za Kownem do pruskiej granicy w powiecie maryampolskim). Tegoż dnia pamiętnego w Kownie zastrzelił się moskiewski komendant miasta jenerał Blum, z powodu, iż przegrał w karty kilkanaście tysięcy rubli pieniędzy skarbowych. Po śmierci jego przy rewizyi znaleziono ogromny zapas herbaty, cukru, tytoniu i innych rzeczy, które rodziny uwięzionych na jego ręce do więzienia posyłały, a on to wszystko sobie zabierał.

Drugi fakt dość charakterystyczny następny: Przy przedstawieniu się w dniu tym urzędników, Murawiew młodszy złajał publicznie dozorcę więzienia Ustimowa za złe utrzymywanie więźniów politycznych, mówiąc do niego, iż karmi ich »chuże swiniej« (gorzej od świń). Wiadomo, iż niedawno jeszcze tenże satrapa sam odwiedzając dość często więzienia odbierał im samowary, a nawet wyciągał poduszki i słomę z pod więźniów i kazał jak najgorzej ich żywić; śmiał się gdy się skarżono, że więźniom dają na pół zgniłą lichą strawę i prawie głodem morzą, zabraniając rodzinom posyłać im cokolwiek, lub zabierając posłane; a nagle teraz, chcąc z siebie zrucić ohydę, uderza wiernego siepacza spełniającego co mu kazano. Lecz Murawiew i inni satrapi moskiewscy nie tylko sami bawią się i biesiadują wśród krwi i mordów, ale nakazują się bawić Polakom. Obywateli, którym całe rodziny uwięziono, zwoływano na bal, a Murawiew w Kownie nakazał chodzić urzędnikom na spacery na których gra muzyka. W pewnych godzinach przed wieczorem kazał grywać muzyce pułkowej na placu publicznym. Oprócz wojskowych, nikt więcej tam się nie zbierał. Murawiew więc wydał rozkaz urzędnikom kowieńskim, ażeby przychodzili z żonami i rodziną dla słuchania muzyki na placu, pod karą wypędzenia ze służby. »Sowietniki« i »stołonaczelniki«, muszą więc chodzić słuchać muzyki wraz z żonami.

Pieniądze są teraz głównym przedmiotem poszukiwań obu Murawiewów. Dowiedziawszy się o jednym z urzędników kowieńskich, Doboszyńskim, iż posiada 30,000 rubli ze świeżej przedaży domu, nakazuje Murawiew rewizyę, znalazł i zabrał wszystkie pieniądze.

Prześladowanie narodowości polskiej i katolicyzmu w Kownie jest okropne. Niedawno kupca tamecznego Imszennika, starca 70-letniego, za to iż dotąd pozostał wiernym unii, a nie przyjął prawosławia, osadzono w więzieniu, kilka domów jego i magazyny skonfiskowano, a po niejakim czasie wywieziono go z całą rodziną na Syberyę. Wywieziono też z Kowna budowniczego Kulikowskiego bez żadnego powodu i lekarza Ibiańskiego, za to, iż prosił o paszport do powiatu sąsiedniego, gdzie była chora jedna z jego bliskich krewnych. Obu wywieziono na Syberyę. Ale okropniejszym jest nadewszystko fakt niedawno popełniony przez Murawiewa młodego który miał miejsce o 3 mile od Kowna. Wieś szlachecka Ibiany, 30 kilka osad licząca, zamożna i pięknie zabudowana, była sławną z poczciwości mieszkańców, oraz przechowania w nich uczuć zwyczajów staropolskich; kłóło to więc w oczy rząd moskiewski od dawna. Oddział powstańców przechodzący tamtędy przed kilku tygodniami powiesił w bliskości wsi tej, rozbijającego i rabującego hajdamakę, rozkoła. Murawiew młodszy postanowił zniszczyć całą okolicę. Dla dokonania zniszczenia sam przybywa na czele wojska otacza wieś żołnierzami, następnie jak drugi Neron, podłożywszy jak mówią, własnoręcznie głownię, zapala pod budynki, przypatrywał się i naśmiewał widocznie z pożaru. Przedtem jeszcze kazano cały dobytek, stadninę i ruchomości wyprowadzić po za obręb zabudowań. Lecz skoro wojsko otoczyło i zaczęło z sobą uprowadzać wszystko, zrozpaczeni właściciele, najbardziej kobiety, gdyż mężczyzn młodych prawie wszystkich uwięziono, rzucali sami dobytek swój w ogień, ażeby nie oddawać w ręce nieprzyjaciół. Następnie ogołoconych zupełnie z wszelkiego majątku, zapędzili Moskale do więzienia do Kowna, celem wyprawienia tych 200 czy więcej ludzi na Syberyę. Ziemię całkowitą rozdzielono pomiędzy osadników wielkorosyjskich dzikich roskołów, którzy się najbardziej zasłużyli rządowi moskiewskiemu rzezią i rabunkiem.

Owi osadnicy wielkorosyjscy, roskoły, przyjęci kiedyś gościnnie przez Polaków, podburzeni dziś do rabunku i rzezi przez rząd moskiewski, dotychczas jeszcze zajmują się od kilku miesięcy rabunkiem i napadami na osady. Cząstka tych niedawnych przybyszów do Litwy, zajmuje się spokojnie uprawą ziemi i handlem, żyjąc w zgodzie z miejscową ludnością; reszta ich zajmuje się rozbojami. Rząd moskiewski dał im niedawno broń do ręki, nakazując używać jej przeciw Polakom to jest całej miejscowej ludności; dał im także prawo rabowania właścicieli bezkarnie; pozwolił im nareszcie rabować albo palić osady włościańskie lub nawet i spokojnych swoich współwyznawców, zwalając całą winę na szlachtę i powstańców. Niedawno z tego powodu wytoczył się proces w Wilkomierzu. Jednemu ze spokojnych starowierców, nazwiskiem Rybakow, zrabowali i spalili ze szczętem cały majątek współwyznawcy jego starowiercy wielkorosyjscy. Rybakow zaniósł do sądu skargę, wymieniając sprawców zbrodni. Wiłkomirski naczelnik wojenny zagroził Rybakowowi Sybirem, jeżeli nie zaprzestanie dochodzić tej sprawy. I na tem się skończyła rzecz cała. Trzydziestu kilku tych rabusiów i podpalaczy ukarały surowo oddziały polskie na miejsce ich zbrodni. To ich nieco powstrzymało. Wielu nawet przyszło do Kowna dla oddania rządowi moskiewskiemu broni jaką im dał; ale gubernator dość oryginalnego użył sposobu dla powstrzymania ich od porzucenia rabunków, grożąc, iż każdemu rozkołowi który przyjdzie do Kowna broń oddawać, każe ogolić brodę. Dla kacapa fanatycznego podobna kara, gorszą się wydaje od ucięcia głowy; woleli więc zatrzymać broń przy sobie i dalej rabować Polaków.

Pomimo tych wszystkich barbarzyństw spełnianych przez rząd moskiewski na Litwie, i pomimo całego ucisku dotykającego nasilniej Kowno, powstanie w całem województwie kowieńskiem bynajmniej się nie zmniejszyło, gdyż współczucie i pomoc ludu miejscowego zapewnia mu wszelkie powodzenie na przyszłość. Dotąd jeszcze przy wielkiem napływie wojsk moskiewskich, przy uwięzieniu i wywiezieniu prawie całej szlachty dostatniejszej, oddziały zbrojne księdza Maćkiewicza, Pisarskiego, Ludkiewicza, Kuszłejki, Szymkunasa itd. niepokoją i urywają ciągle Moskali nie dając możności im nigdzie skoncentrować się. W ostatnich czasach pod Krakinowem (w pow. poniewieżkim) ks. Maćkiewicz potężnie pobił Moskalów z małą stratą swoich. Moskale całą zemstę wywarli na mieszkańców spokojnych, rabując i niszcząc wszystkie zabudowania po wsiach. Po drodze zakatowali na miejscu właściciela ziemskiego Józefa Mićkiewicza i leśniczego Zuka, którzy nie chcieli im być przewodnikami dla ukazania powstańców. Nad ostatnim pastwili się w sposób jak najbardziej barbarzyński, smaląc mu rozżarzoną głownią twarz i oczy i ćwicząc potem niemiłosiernie. Moskale biją dziś wszystkich i mówią, że jeżeli kto 300 batów wytrzyma, znać że jest niewinny. Po przybyciu do dworów szlacheckich, zwykle biorą na śledztwo naprzód lokaja i furmana, i cały proces w sposób powyższy się odbywa; potem zaś, znalązłszy winę koniecznie, okutych odsyłają do więzienia powiatowego, na łaskę naczelnika wojennego.

W Wiłkomirskim powiecie rząd moskiewski usiłował utworzyć milicyę zbrojną z samych włościan miejscowych, nad którą dowództwo miał objąć Horn obywatel tegoż powiatu Szwed z rodu a Moskal z przekonania, do tego wielki niecnota. Skoro projekt takowy zaczął przychodzić w wykonanie, włościanie z majątków rządowych, Uciana i Onikszty, wziąwszy broń od policyi moskiewskiej, rzucili się na Moskali, rozbili i sami przyłączyli się do oddziałów. Włościanie, w ogólności na Żmudzi, tak dalece są oburzeni przeciwko gwałtom moskiewskim, że najspokojniejsi dotąd, porzucają swe domy i gospodarstwo i łączą się z powstaniem. Silny oddział pod dowództwem włościanina Szymkunasa w powiecie Wiłkomirskim, tem się bardziej utrzymuje, że z samych włościan złożony; włościanie przeto całą troskliwością go bronią od napadu Moskali i wcześnie o każdym obrocie nieprzyjaciół uprzedzają.

Oprócz na całej Żmudzi, powstanie i walka trwa jeszcze ciągle po wsiach w Wileńskiem, Trockiem, Lidzkiem, Oszmiańskiem, Borysowskiem, Ihumeńskiem i całem województwie Grodzieńskiem. Niedawno pomiędzy Borysowem a Ihumeniem oddział powstańców pod dowództwem Ignacego Sobka zabrał do niewoli jenerała moskiewskiego Grundt'a jadącego z ważnemi rządowemi papierami. Po kilku dniach grzecznego przetrzymania w obozie i zabraniu skarbowych papierów i pieniędzy, jenerał dywizyi Grundt został wypuszczony na wolność z tym warunkiem, że nie będzie więcej walczył przeciw Polakom. Grundt dał słowo honoru i dotrzymał; w kilka dni po przybyciu do Mińska podał się do dymisyi zupełnie.

Rząd moskiewski prześladując i włościan, głównie jednak dotychczas zwracał ucisk na szlachtę i księży na Litwie. Pierwszych tak mało pozostało przy swoich majątkach na wsi, że w niektórych powiatach liczą ich po kilku i to złamanych wiekiem albo chorobą. Księży jak oto dowodzi załączona lista, uwięzili Moskale lub rozstrzelali, w jednej tylko dyecezyi wileńskiej w ciągu kilku miesięcy, do sześćdziesiąt, których nazwiska podaję; wielu jest z powięzionych, tak, że 100 przeszło z samej wileńskiej dyecezyi uwięzili Moskale, a kilku rozstrzelali. Dzisiaj już piąty klasztor w Wilnie Moskale zabierają na więzienie i koszary. W maju jeszcze zajęte: św. Piotra Kanoników Regularnych, Dominikański, Misyonarski i księży Franciszkanów, wypędzając tych ostatnich zakonników na ciasne kwatery do księży Bernardynów.

Wczoraj znów rząd moskiewski rozkazał księżom Bernardynom wynieść się w przeciągu 12 godzin z klasztoru, w którym dawali także przytułek Franciszkanom; wypędzają ich do klasztoru Karmelitów, mogącego wystarczyć na pomieszczenie jednego tylko zakonu. Biedni zakonnicy św. Franciszka, wypędzeni z miejsca swego zacisza i modlitwy, skutkiem prześladowań muszą się tułać po wszystkich zakątkach miasta, szukając dla siebie schronienia przed zimą.

Od niejakiego czasu kobiety w Litwie zajęły uwagę Murawiewa Wieszatela. W Rosyi kobieta niema żadnego znaczenia, prawo moskiewskie zostawuje ją aż do śmierci pod opieką mężczyzn, jako istotę nieletnią; przy rewizyach i spisie ludności, przy opodatkowaniu, kobieta nie liczy się za duszę i wolną jest od opłaty. Murawiew podprowadził kobietę Polkę pod jedno prawo karne z mężczyzną, przyznał jej wspólkość uczuś i celów, a teraz jedną koroną cierpień, chce uwieńczyć ich poświęcenie i ofiary. »Księża i kobiety, odzywa się ciągle Murawiew, utrzymują powstanie na Litwie aż dotąd« Z pierwszemi się rozprawił, teraz przystępuje do kobiet. Mówiliśmy wyżej, iż do stu kobiet zamkniętych jest w więzieniach wileńskich, ale tego nie dosyć. Codziennie porywają z miasta, przywożą i ze wsi różnego wieku i stanu kobiety, począwszy od letnich matron (jak np. pani Teodorowa Narbutowa z lidzkiego, matka zabitego pułkownika polskiego) aż do panien najmłodszych i dzieci (14letnia panna Misiewiczowa z Wilna aresztowana). Przed kilku dniami przywieziono do Wilna do więzienia pannę Teklę Kwiatkowską 20letnią bardzo pięknie utalentowaną panienkę, z domu jej krewnych, gdzie była na opiece. Nieważając na młodość i wychowanie, policmajster wileński Szarańczew, barbarzyniec dziki jak wszystkie mongoły, kazał ją zamknąć razem z wszelkiemi włóczęgami miejskiemi, w miejscu tak nazwanem »za kruczkiem,« i tylko na silne prośby i starania przeprowadzono ją nareszcie do izby kobiet więzionych za sprawy polityczne. Po dwóch dniach, bez żadnego sądu i badania, bez ogłoszenia wyroku, wywieziono pannę Kwiatkowską na Sybir, nie pozwalając jej wziąść z sobą służącej ani też rzeczy potrzebnych na drogę. Jednocześnie wyprawiono na Syberyę z Wilna: 2) Pannę Idalię Łopacińską sekretarkę Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, którą przetrzymano naprzód w więzieniu parę tygodni, i nie znaleziono żadnej winy, gdyż towarzystwo to egzystowało w Wilnie za pozwoleniem rządu moskiewskiego. 3 i 4) Dwie panny Horodeńskie, Adelę Idalię wywieziono za to, iż były siostrami dowódzcy powstania w powiecie wileńskim, który pod imieniem Kiżgaiły zginął w Maju w boju pod Szeszolami. 5 i 6) Z niemi razem wywieziono i dwie ich małoletnie synowice, będące u nich na opiece. 7) Pannę Michalinę Rychter wywieziono też bez żadnego powodu. 7) Panią Matyldę Buczyńską obywatelkę zamożną powiatu święciańskiego, podeszłą wiekiem i szanowaną powszechnie, przed kilku dniami porwano z domu i przywieziono do więzienia wileńskiego, za to że przed kilku laty była prezydentką Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, a bardziej może dla tego, iż spodziewano się u niej znaleźć wielkie pieniądze dla zrabowania. Donosiłem już dawniej o wielu niewiastach i dziewicach polskich wywiezionych na Sybir w ostatnich miesiącach.

Chciwości moskiewskiej nie ma granic: jednocześnie na wszystkich miejscach i we wszelki sposób łupi rząd moskiewski. Rabuje wioski, coraz to nowe narzuca kontrybucye po miastach. Od kilku tygodni komisya weryfikacyjna zbiera jak najściślejsze wiadomości o dochodach każdego domu w mieście naszem, już to w celu podniesienia opłaty ciągłej, już to w celu złupienia miasta nową kontrybucyą. Tymczasem, nim nastąpi nowe oszacowanie domu, właściciele Polacy zmuszeni są po raz drugi w tym roku do opłaty kontrybucyi wojennej, 1% od ogólnej wartości domu; w Czerwcu jeszcze wybrano po $1\frac{1}{2}$%, więc to wyniesie $2\frac{1}{2}$% od wartości domu, w ciągu roku jednego. Dodać do tego potrzeba podwójny podatek od właścicieli Polaków, narzucony im jeszcze w roku 1861. za śpiewanie hymnów po kościołach w Wilnie, i dotąd pobierany, chociaż hymnów narodowych w mieście dawno nie śpiewają.

Mówią już od kilku tygodni i coraz to głośniej o wyjeździe Murawiewa z Wilna; powodem do tego ma być stan zdrowia tego kata, który zużył nareszcie siły fizyczne, chociaż patrzał i sycił się codziennie krwią polskich męczenników. Inni powiadają, iż przejazd podwójny księcia Konstantego przez Wilno był przyczyną wyrugowania go z łaski cara. Murawiew ufny w swoję potęgę, nie wyjechał ani razu na spotkanie carskiego brata. Ks. Konstanty wracając z Petersburga, przybywszy na dworzec kolei w Wilnie zapytywał o Murawiewa; powiedziano, że jest chory. »A wsio taki stoiłoby wstretit carskawo brata« (A zawszeby to warto było spotkać brata carskiego), miał powiedzieć Konstanty. Zwracając się do gubernatora cywilnego Paniutina ks. Konstanty spytał: »A wy kto?« »Isprawlujuszczyj dolżnost Wilenskaho Grazdanskaho Gubernatora,« odrzekł Paniutin. — »Tak pozdrawluju was inspravlajuszczym dolżnost Wilenskaho graždanskaho gubernatora,« powtórzył ks. Konstanty i odjechał w gniewie do Warszawy. Przed kilku dniami był przejazdem przez Wilno dzisiejszy król grecki Jerzy. Murawiew swoim zwyczajem nie wyjechał na jego spotkanie, przybył dopiero w kwadrans, kiedy król siedział u stołu jedząc obiad we dworcu kolei żelaznej. Gdy dano znać o przybyciu Murawiewa, cała świta jenerałów moskiewskich zaproszonych przez króla na obiad, zerwała się z miejsc swoich i wybiegła na spotkanie carskiego prokonsula, zastawiając króla samego z jego adjutantem.

Przywieziono do Wilna, z więzienia w Trokach, właścicieli ziemskich: Konstantego Żychlińskiego, Franciszka Skarzyńskiego, Romualda Kasprzyckiego; z Lidy: Józefa Moraczewskiego, z powiatu wileńskiego, Charmańskiego; z Mohilewa ucznia instytutu agronomicznego Wiskowskiego, skazanego na rozstrzelanie.

Spis więźniów politycznych wywiezionych stąd na Sybir 25, Września, nadeszlę za dni kilka, dzisiaj zaś załączam:

Listę księży z samej dyecezyi wileńskiej, rozstrzelanych, wywiezionych na Sybir, lub uwięzionych dotychczas w Wilnie.

1) Hs. Stanisław Krasiński, biskup wileński, wywieziony do Wiatki. 2) Stanisław Izora, wikar zoludski, 3) Rajmund Ziemacki, proboszcz wiewiorski, 4) Adam Falkowski, proboszcz iszczołuski: rozstrzelani w Wilnie i w Lidzie. 5) Jan Korzeniowski, wikary w Nowodworze, 6) Onufry Syrwid, probosz wasiliszki; wywiezieni na Sybir do ciężkich robót. 7) Augustyn Lipnicki, kanonik katedralny wileński, 8) Adryan Nowicki, kaznodzieja zakonu OO. Bernardynów, wywiezieni na Sybir na wygnanie. 9) Klemens Miller, proboszcz zołudzki. 10) Józef Horbaczewski, wikary ceiszycki. 11) Karol Wolnisty, wikary bystrzycki. 12) Wacław Hundius, b. dziekan katedry wileńskiej. 13) Leon Waszkiewicz, dziekan trocki. 14) Franciszek Wojciechowski, prob. w Okielnikach. 15) Mateusz Lidejko, prob. w Zyzmorach. 16) Stefan Gojlewicz, proboszcz duśmiaźski. 17) Henryk Klecki, assesor konsystorza wileńskiego. 18) Władysław Jundziłł, kapelan gimnazyum wileńskiego. 19) Wincenty Karabanowicz, proboszcz wiszniewski. 20) Ignacy Żaba, proboszcz hoszlański. 21) Jan Zaleski, prob. w Smorgoniach. 22) Józef Wolski, prob. w Łabonarach. 23) Adam Zarzecki, prob. zabłocki. 24) Klemens Markowski, prob. turoński. 25) Feliks Kryński, prob. w Surażu. 26) Tadeusz Godlewski, prob. sokólski. 27) Jan Chodakiewicz, administrator parafii knyszyńskiej. 28) Klemens Morawski, prob. turośniański. 29) Wawrzyniec Walicki, administrator parafii trzciańskiej. 30) Wincenty Januszkiewicz, prob. jeziorski. 31) Konstanty Łódź, adm. par. dołpinowskiej. 32) Bonifacy Pisanka, adm. par. porozowskiej. 33) Feliks Wasilewski, adm. par. dziewiątowskiej. 34) Adam Radziszewski, proboszcz działkowski. 35) Józef Szedziański, prob. giełewski. 36) Napoleon Kaczyński, prob. mozarski. 37) Leonard Walicki, wikary mozarski. 38) Stanisław Włodkowski, prob. w Ciechanowcu. 39) Bolesław Filipowicz, z zakonu XX. Kanoników Regularnych. 40) Szymon Daniszewicz, z tegoż zakonu. 41) Szymon Kalenberg, wikary kościoła św. Rafała w Wilnie. 42) Henryk Juchniewicz, kleryk zakonu OO. Bernardynów w Wilnie. 43) Benedykt Sawicki, zakonnik z klasztoru OO. Franciszkanów w Wilnie. 44) Leopold Towtowicz, wikaryusz. 45) Jan Kaczyński, kapelan dziewieniszski. 46) Józef Jawszyc, wikary łyntupski. 47) Antoni Giedrojć, wikary w Giedrojcach. 48) Franciszek Sidorowicz, wik. w Białymstoku. 49) Adolf Domaszewicz, kapelan baturyński. 50) Maryan Jabłonowski, wikary w Brześciu. 51) Melchior Moniuszko, wikary ołysowski. 52) Grzegorz Pietkiewicz, wikary smorgoński. 53) Cypryan Sieklucki, wikary dziakowski. 54) Antoni Głowacki, wikary porozowski. 55) Eustachy Bujko, z zakonu OO. Franciszkanów. 56) Józef Diakiewicz, wik. wołkowyski. 57) Władysław Bańkowski, wikary porozowski. 58) Jakób Szylejko, assesor konsystorza wileńskiego, proboszcz kościoła św. Ducha.

Cz.

Francya.

Paryż, 17. Października. — Wskutek propozycyi angielskiej co do spólnej depeszy przeciw się mającej do Petersburga, względem traktatów z r. 1815. zażądała Austrya gwarancyi, ponieważ gdyby i ona wypowiedziała Rosyi tytuł posiadania Polski na mocy tego traktatu, natenczas pierwsząby była wystawiona na napaść rosyjską. Courrier du Dimanche powiada, że na to żądanie otrzymała Austrya odpowiedź Russla bez ogródki, że rząd angielski niemoże dawać przyrzeczeń na przypadki wojenne. Mimo to wysłał gabinet londyński w dniu 10. Październ. depeszę z Londynu do Petersburga, w której to wyrzekł, co zaproponował wyrzec spólnie dwom mocarstwom Francyi i Austryi. Gabinet francuski natychmiast potem zawiadomił gabinety londyński, wiedeński i petersburgski, że przystępuje do zdań lorda Johna Russla wyrzeczonych w owej depeszy.

— Opinion Nationale poczytuje bitwę pod Lipskiem za straszliwe przebłaganie za błąd popełniony przez Napoleona I., iż Polski nie ogłosił za niepodległą. Niechaj wszystkie ludy nad tem się namyślą! Wszystkie są zagrożone, jak jeszcze nigdy i dla tego powinny spieszyć się z postanowieniem. Trzeba się sposobić do marszu na wiosnę, a jeżeli chcemy ujść hańby wideł kaudyńskich (furculae caudinae), jakie Rosya sposobi, musimy ogłosić cara za pozbawionego praw do Polski i wysyłać legie ochotników przed pułkami naszemi.

Austrya.

Wiedeń, 17. Października. — Na ostatniej radzie gabinetowej tutejszej zajmowano się wyłącznie sprawą polską. Co uradzono, jest tajemnicą. Sądzą, że stósunek Austryi do Zachodu nie będzie zamącony. Sprzymierze z Rosyą i Prusami poczytują tu za niepodobne, przeto starają się o przyjaźń z Zachodem. Z tego też powodu wciąż się znoszą z Anglią, a lubo tylko teoretycznie, jednakowoż nie bezskutecznie. Polacy, którzy tu z Paryża przybywają i tam zostają w dobrych stósunkach zaręczają, że cesarz Napoleon daje Austryi obszerne gwarancye, ale chce się dowiedzieć na pewno, o ile może się na nią spuścić. W kołach tutejszych urzędowych utrzymują, że Francya we wszystkich notach od tego zaczyna i na tem kończy, że ujmowaniem się faktycznem za Polską niema na celu żadnych powiększeń terytoryalnych z uszczerbkiem Niemiec,

to jest że jeżeli Austrya Francyi dopomoże, natenczas druga nie będzie się mięszać do spraw niemieckich. Nat. Ztg.

— Gen. Cor. szydzi sobie z świeżo wyszłej w Paryżu broszury nakładem Dentu p. n. »Franciszek Józef cesarz austryacki król polski.« Mówi ona o wcieleniu Kongresówki do Galicyi.

Szwecya i Norwegia.

Sztokolm, 9. Października. — W Haparandzie, wedle Schles. Ztg., wyprawiono ucztę na cześć studenta polskiego, Witolda Mirklisewskiego (?), zbiegłego szczęśliwie z petersburgskiego więzienia. Haparanda, miasto portowe założone 1813 roku, leży nad zatoką Botnicką, na jej północnem wybrzeżu, na zachód od ujścia rzeki Tornea.

Król. loterya w Berlinie.

Berlin, 19. Październ. — W dalszem ciągnieniu 4tej klasy 128. król. loteryi klasycznej padły 2 główne wygrane po 10,000 talarów na nra 13,105. i 71,742.

42 wygrane po 1000 talar. na nra 1468. 2690. 8153. 9496. 17,635. 20,542. 20,726. 20,963. 23,564. 24,806. 31,429. 31,613. 31,991. 33,218. 34,591. 36,375. 37,164. 37,270. 38,170. 39,481. 45,261. 49,274. 49,301. 49,515. 51,506. 51,968. 53,663. 56,148. 58,409. 63,404. 63,869. 68,171. 69,685. 70,916. 72,127. 76,506. 78,750. 79,493. 82,374. 83,779. 83,947. i 89,346.

51 wygranych po 500 talarów na nra 3008. 4705. 7087. 11,263. 16,699. 16,959. 17,019. 21,719. 25,019. 25,436. 25,666. 27,627. 29,129. 29,653. 30,193. 32,942. 37,532. 39,095. 39,896. 41,113. 42,311. 44,344. 44,633. 45,632. 46,335. 48,447. 52,159. 54,246. 54,645. 55,532. 56,714. 58,730. 58,991. 60,157. 68,316. 70,655. 76,203. 78,554. 78,615. 79,522. 82,970. 86,445. 87,611. 88,938. 90,783. 91,134. 92,061. 92,799. 93,125. 93,212. i 94,538.

69 wygranych po 200 talarów na nra 637. 821. 4696. 5728. 5960. 6679. 7194. 10,790. 11,732. 15,370. 15,918. 18,747. 19,924. 20,723. 21,977. 22,208. 22,326. 23,126. 25,967. 29,690. 29,814. 32,036. 35,963. 37,786. 38,512. 39,200. 39,212. 41,308. 46,266. 47,955. 53,868. 54,260. 54,925. 55,042. 55,704, 56,811. 57,912. 58,996. 59,225. 59,226. 59,569. 59,885. 60,158. 61,937. 63,673. 63,815. 64,684. 64,977. 69,298. 70,031. 71,219. 71,775. 72,705. 73,647. 73,727. 74,323. 74,530. 75,736. 77,733. 79,643. 79,750. 81,055. 85,986. 88,397. 90,227. 90,946. 91,852. 93,826. i 94,731.

Przybyli do Poznania dnia 19. Października.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Grassmann z Kurnika, Wiegand z Hali, Fleischer z Góry, Dr. Dernen z Wrześni, Swinarski z Radzimia, Eiler z Iserlohn, Strich i Jänicke z Berlina.

HOTEL DU NORD: Lipska z Uzarzewa, hr. Bnińska z Ćmachowa, Zatlasch z Berlina, Gąsiorowski z Bytynia, Żychlińscy z Uzarzewa, Moszczeński z Jeziorek.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Kayser, Lehmann, Jacoby, Meyer i Lösser z Berlina, Geissler i Frenkel z Lipska, Hampel z Bamberga, Omützer, Schmidt, Silbermann i Koblińskl z Wrocławia, Lammermann z Norymberga, Israel z Frankfurtu n. M., Schmidt z Hali.

POD CZARNYM ORŁEM: Koperski z Stępocina, Manske z Międzyrzecza, Przygodzki z Zalewa.

HOTEL PARYSKI: Skoraszewski z Wysoki, Hubert z Kopaszyc, Kaniewski z Lubowiczek, Cegielscy z Wodek, Mittelstädt z Niepruszewa, Sobierajski z Sarbinowa.

HOTEL BERLIŃSKI: Heickerodt z Pławiec, Herrmann z Pleszewa, Hasse z Cerekwicy Kochanowska z Wągrówca.

EICHENER BORN: Krüger z Pogorzelic, Kerpel z Szamotuł, Radziejewscy z Izbic.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Klakow z Gusztowskich olędrów, Kalisek z Wrocławia, Bernstein z Srody, Mehlich z Miłosławia, Busse z Rogoźna, Holde i Wilde z Międzyrzecza.

SELIGA OBERZA: Jasińska z Płocka, Kowalewski z Wrocławia, Białkowski i Kiewski z Pniew, Rau, Lewin, Wollstein, Quartiermeister i Koppenheim z Grodziska, Gutkind z Piły.

POD ZŁOTYM ORŁEM: Kaphan, Wolff i Unger z Srody, Fabisch z Zaniemyśla, Levy z Mogilna, Brumm, Türk, Stock, Radziejewski, Jaffe i Zarek z Wrześni, Schrimmer i Gellert z Gostynia.

HOTEL KRUGA: Schlippenbach z Berlina.

POD BARANKIEM: Schrebler z Muskowa, Bradel z Grodziska.

Z dnia 20. Października.

BAZAR: hr. Żółtowski z Jarogniewic, hr. Ciecierski z Polski, hr. Cieszkowski z Wierzenicy, Łukaszewicz z Targoszyc, hr. Ponińska z Wrześni, hr. Piwnicka z Polski, Chłapowska z Bonikowa, Szołdrzyńska z Siernik.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Lehmann z Berlina, Turno z Obiezierza, Vogel z Grodziska, Majewski z Kościana.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Busse z Herzberga, Zipshausen z Remscheid, Krauss z Grevenbroich, Westphal z Szczecina, Künne z Alteny.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: von Bohnstedt i Danziger z Berlina, Herz z Piły, Schneider z Gladbach, Fränzel z Drezna.

HOTEL DU NORD: Korowicki z Warszawy, Wawrowska z Kłodzisk, Kościelska z Smiełowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Stahr z Eckstelle, Lutostański z Brzozy, Węsierski z Modliszewka.

HOTEL PARYSKI: Lichtwald z Bednar, Sokołowscy z Jaszkowa, Lewin z Wągrówca.

HOTEL BERLINSKI: Komierowscy z Warszawy, Paczkowska z Konina, Bloch z Oblau, Krieger z Spławii.

EICHENER BORN: Treiber z Koła, Michael z Miłosławia, Wertheim z Gołańczy, Lewin z Nekli, Treiber i Dawidowicz z Koła.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.
Królewski Sąd powiatowy w Rogoźnie,
Wydział I.

Folwark **Hutta pusta** do wdowy i spadkobierców ***Jerzego Mallow*** należący, oszacowany na 6371 Tal. 11 Sgr. 8 Fen. wedle taksy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 11. Kwietnia 1864. przed południem o godzinie 11éj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedaną.

Wierzyciele, żądający zaspokojenia swego ze szacunku kupna co do wierzytelności niewykazującéj się z księgi hipotecznéj, winni takową podać do Sądu subhastacyjnego.

Wszyscy nieznajomi pretendenci realni powołują się niniejszém, ażeby się pod zagrożeniem prekluzyi najpóźniéj w terminie powyższym zgłosili.

Rogoźno, dnia 22. Lipca 1863.

Sprostowanie.

W obwieszczeniu naszem z dnia 1. m. b. dotyczącem powtórnego ogłoszenia wylosowanych 4 % listów zastawnych zaszły następujące pomyłki drukarskie:

Nr. 82/4884. zamiast 84/4874. Psarskie na 100 Tal.

Nr. 55/8817. zamiast 45/8817. Lewice na 100 Tal. BN. 61.

Nr. 85/429. zamiast 85/427. Mikołajewice na 100 Tal. SJ. 61.

całkiem opuszczony

Nr. 89/80. Nowemiasto powiatu Pleszew na 100 Tal. SJ. 61.

które się niniejszem prostują.

Poznań, dnia 16. Października 1863.

Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa.

Sprostowanie.

W obwieszczeniu naszem z dnia 2. m. b. dotyczącem wylosowanych i powtórnie ogłoszonych listów zastawnych $3\frac{1}{2}$ % zaszły następujące omyłki drukarskie:

Nr. 24/3933. Lipowice zamiast Lipówiec na 200 Tal.

Nr. 52/276. zamiast 252/276. Stołężyn na 40 Tal.

Nr. 263/2578. zamiast 63/2578. Twardowo na 40 Tal.

Nr. 83/3335. Mojciechowo i Łowęcice zamiast Wojciechowo i Łowęcice na 40 Tal.

Nr. 87/1653 Lubrzyna zamiast Lubczyna na 20 Tal. SJ. 60.

które się niniejszem prostują.

Poznań, dnia 16. Października 1863.

Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa

Une jeune Dame parlant le français comme langue maternelle désire se placer en qualité d'institutrice. Adresse poste restante Chiffre ***A. R. R.***

Kawiarnia Hildebranda.

Szanowną publiczność mam zaszczyt zawiadomić że moją kawiarnię przy ulicy Królewskiej przez lat 18 utrzymywaną, na **Berlińską ulicę pod Nr. 13.** na pierwsze piętro, w bliskości teatru przeniosłem. Dziękując za łaskawe dotychczasowe względy, upraszam na ich przeniesienie i na nowe zamieszkanie i o dalsze uczęszczanie do nowej kawiarni.

Wilhelm Hildebrand,
ulica Berlińska Nr. 13.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 19. Październia 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) bez zmiany. Na Paźdz. $31\frac{11}{12}$ list. $\frac{2}{3}$ pien., na Paźdz. Listopad $31\frac{11}{12}$ list. $\frac{2}{3}$ pien., na Listopad Grudzień $32\frac{1}{12}$ list. 32 pien., na Grudzień Styczeń $32\frac{5}{12}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na Styczeń Luty $32\frac{3}{4}$ list. $\frac{2}{3}$ pien., na wiosnę $33\frac{3}{4}$ pł. i list. $\frac{2}{3}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) mała zmiana. Na Paźdz. $14\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Listopad 14 list. i pien., na Grudzień 14 list. $13\frac{11}{12}$ pien., na Styczeń 14 list. i pien., na Luty $14\frac{1}{8}$ list. $\frac{1}{12}$ pien., na Marzec $14\frac{1}{6}$ list. i pien.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 19. Października 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{8}$
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	—	$105\frac{3}{4}$
„ z roku 1856	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{8}$
„ z roku 1853	4	—	$98\frac{1}{2}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	--	$90\frac{3}{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{8}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{8}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	90
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{7}{8}$
dito dito	4	—	$100\frac{1}{2}$
dito Pruss Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{3}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{3}{4}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	$96\frac{1}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$94\frac{3}{8}$
dito Pruss Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$96\frac{3}{4}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	102	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	97
Louisdory	—	—	$110\frac{1}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	101

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
12. Paźdz.	+ 8,0°	+15,1°	27,, 11, 6,,,	Wschodni
13. „	+ 8,0°	+15,8°	27,, 10, 5,,,	Wschodni
14. „	+ 6,2°	+17,5°	28,, 1, 3,,,	Poł. wsch.
15. „	+ 5,0°	+16,0°	28,, 1, 8,,,	Południow.
16. „	+ 6,2°	+15,8°	27,, 11, 6,,,	Poł. zach.
17. „	+ 6,3°	+ 8,5°	28,, 1, 4,,,	Poł. zach.
18. „	+ 6,0°	+10,0°	28,, 3, 2,,,	Zachodni.

Fabryka lamp i towarów metalowych
H. KLUGA
Frydrykowska ulica 33.

poleca swój kompletnie zaopatrzony skład moderatorów, lamp posuwanych z mosiędzu i nowego srebra wykonanych podług najlepszego systemu i gwarantując za dobre palenie się; me też wszelkie gatunki dzwonów do lamp, cylindrów i knotów.

Moderatory jako też lampy wszelkiego gatunku reparują się dokładnie, stare zaś lampy posuwane opatrują się w zapały regulatory i palą się po wyporządzeniu jak nowe.